

Ogrodnik naturalny

Może to Ty?



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.”

Institucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19 Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020.

Institucją odpowiedzialną za treść jest Stowarzyszenie GRUPA ODROLNIKA.

Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach operacji pn. "Przeprowadzenie inicjatyw w tym działań edukacyjnych z zakresu promocji zrównoważonego korzystania z zasobów środowiska naturalnego, ochrony środowiska, ekologii i przeciwdziałania zmianom klimatycznym poprzez organizację warsztatów, szkoleń, wystawy, opracowanie strony internetowej, wydanie materiałów i przeprowadzenie kampanii edukacyjnej."

Spis treści

OGRODNIK NATURALNY – MOŻE TO TY?	2
Podwykonawcy, czyli organizmy glebowe pilnują Twoich roślin	3
Chroń glebę ściółką	4
Jak budować warstwę próchniczą w ogrodzie, czyli wszystkie rośliny są użyteczne	4
Zrębki, czyli pożytki z żywopłotów i sadu	5
Produkcja mulczu, czyli im więcej zieleni tym lepiej	6
Zielona ściółka – rośliny okrywowe	7
Oszczędź sobie pracy, czyli dlaczego warto stawiać na rośliny wieloletnie	8
Taki mamy klimat, czyli jak poplony i oziminy chronią glebę	8
Zbadaj lokalne warunki	9
Zbieraj własne nasiona, czyli prawdziwe korzyści z potomstwa	9
Obserwuj słońce, wiatry i wodę	10
Środki biobójcze, czyli co naprawdę zabija chemia	12
Pożyteczna mikroflora	13
Ślimaki	13
Korzyści dla kręgosłupa, czyli alternatywy dla kopania	13
Kompost - superbohater	16
Dobre sąsiedztwo	20
Po co nam chwasty?	20
Pożyteczne lektury	22

Ogródnik naturalny - może to Ty?

Jeśli zadajecie sobie czasem to pytanie, ten tekst jest dla Was. Przypuszczam, że macie już ogródek, lubicie w nim przebywać i że zebraliście już sporo własnych doświadczeń. Może jednak zdarzyło się Wam też doznać zawodu, kiedy plony okazywały się słabe albo żarłoczne owady niszczyły obiecujące uprawy.

Mam na imię Joanna, od kilkunastu lat mieszkam na Pogórzu Ciężkowickim, gdzie z początku prowadziłam małe gospodarstwo ekologiczne, uprawiając grykę, zboża chlebne i rośliny strączkowe. W tamtych czasach byłam pełna zapału i marzyłam nawet o powiększeniu gospodarstwa, żeby zmieścić więcej certyfikowanych upraw. Przez kilka lat jednak okres zbiorów sprowadzał mnie na ziemię. Mimo włożonej pracy, plony często rozczarowywały: wiele roślin dopadały choroby grzybowe, zdarzały się inwazje mszyc, tarczniczków, stonki czy ślimaków, wiele roślin wyglądało mizernie i niezdrowo, a pola zachwaczały się wciąż na nowo. Znacze to? Pewnie tak! Mimo wszystko, nie chciałam uciekać się do nawozów i ochrony chemicznej, choć ewidentnie nie wystarczało spełniać wymogów certyfikacji, by zapewnić roślinom zdrowie.

Co więc pomogło?

Jedną z pierwszych ważnych decyzji okazało się ograniczenie powierzchni upraw. Zamiana ilości na jakość okazała się trafnym wyborem. Zaniechałam orki, przyjrzałam się glebie i zamieszkującym ją stworzeniom. Ostatnie lata były suche, a mimo to nie musiałam podlewać dzięki okryciu gleby ściółką organiczną. Zmiany były zauważalne już po pierwszym sezonie, ale każdy kolejny rok pozwolił mi obserwować większy wigor roślin. W tym krótkim poradniku znajdziecie garść podpowiedzi zebranych z moich własnych doświadczeń.

Między innymi dowiecie się:

- jak zadbać o odporność waszych roślin,
- jakie alternatywne metody możecie wypróbować, by uniknąć komercyjnej chemii,
- jak wykorzystać żywopłoty i chwasty z własnego ogrodu do produkcji kompostu,
- jak nie musieć podlewać i przekopywać grządek,
- gdzie warto poszperać w poszukiwaniu wiedzy.

Zapraszam do lektury zarówno doświadczonych ogrodników, którym jednak zdarzają się niepowodzenia, jak i tych, co dopiero zastanawiają się, w jaki sposób zagospodarować teren wokół domu. A jeśli wciąż nie macie swojego kawałka ziemi? Nie szkodzi! Możecie stworzyć mikroogródek w doniczce na parapecie albo odrobinę większy na balkonie. Ważne, żeby wsiać pierwsze nasionka. Radość z obserwowania ich wzrostu sprawi, że będziecie chcieli więcej, a zdobyte doświadczenie z czasem pozwoli uprawiać zdrowe i piękne rośliny nawet na małej powierzchni.



Podwykonawcy, czyli organizmy glebowe pilnują Twoich roślin

Jeśli do tej pory staraliście się za wszelką cenę kontrolować wszystkie procesy zachodzące w ogrodzie przy pomocy zaawansowanych technologicznie urządzeń i preparatów, być może ulegliście pokusie pozbycia się z ogrodu wszelkich grzybów, bakterii, a także owadów i zwierząt. Przypuszczalnie wierzyliście, że w stu procentach wiecie, czego potrzebują rośliny i że potrafcie tego wszystkiego im dostarczyć. To podejście miało wiele wad. Przede wszystkim musieliście naprawdę gorliwie pilnować swoich upraw, ponieważ bez Waszej opieki groziły im głód i pragnienie, choroby, chwasty i szkodniki.

Czy zastanawialiście się kiedyś, dlaczego pierwotne lasy nie potrzebują pomocy człowieka, by zachwycać pięknem i różnorodnością form życia? W takim lesie nie ma pustych, sterylnych przestrzeni. Tysiące zwierząt, miliony mikroorganizmów żyją w równowadze i żadna z populacji nie zwiększa nadmiernie swojej liczebności kosztem innych. Podobnie w ogrodzie naturalnym: kiedy staje się on takim bogatym, złożonym ekosystemem, nawet „szkodniki” pełnią zbyt wiele ról, by uzasadnić ich radykalne tępienie. Możecie nie mieć pewności, jaka jest ich rola w Waszym ogrodzie, ale uczestniczą one w sieci zależności, której Wy i Wasze plony jesteście częścią. Ptaki mogą częstować się jagodami i czereśniami, ale chronią uprawy przed owadami, dzięki czemu w kolejnych latach jabłka i czereśnie będą mniej robaczywe. Mrówki i chrząszcze to drapieżniki regulujące liczebność niektórych owadów, ślimaki winniczki niszczą jaja ślimaków nagich. Małe zwierzęta, takie jak jeże, jaszczurki, ropuchy, żaby, zaskrońce czy nietoperze, pochłaniają olbrzymie ilości owadów i ślimaków. Nornice i krety odżywiają się bezkręgowcami, a więc drążone przez nie korytarze mogą okazać się nieznaczną uciążliwością wobec ograniczania przez nie liczebności np. chrabąszczy majowych.



Fot. 1. Bielinki uważane są za uciążliwe szkodniki kapusty, jednak ich obecność na tych kwiatkach lebidki przypomina, że motyle to zapylacze, których obecność w ogrodzie jest bardzo pożądana.

Chroń glebę ściółką

„Ach nie, tego za wiele!” – ktoś z was zawołał. - „Mam tolerować w ogrodzie nornice?”

A gdyby podejść do sprawy od innej strony. Chcemy, by nasz ogród rósł bujnie, dostarczał nam plonów, pozwalał się cieszyć jego pięknem, a nie znosić bóle w krzyżu. Spróbujmy zacząć od podstaw, dosłownie od poziomu 0.

Jeśli spojrzymy na ekosystem leśny, przekonamy się, że jego gleba jest bogata, żywa i dostatecznie wilgotna dzięki ściółce dostarczanej przez drzewa w postaci opadłych liści, martwych szczątków pni, a także szczątków zwierząt i owadów. Mam na myśli las naturalny, w którym nie są prowadzone selektywne wycinki według uznania człowieka. W ogrodzie, w którym chcemy przywrócić tego rodzaju naturalne mechanizmy, potrzebujemy w pierwszej kolejności zapewnić bardzo dużą ilość ściółki. Jako ściółka mogą posłużyć nam różne materiały.

Jak budować warstwę próchniczą w ogrodzie, czyli wszystkie rośliny są użyteczne.

Wzorując się na ekosystemie leśnym, pierwszym krokiem, który podejmiemy w naszym ogrodzie naturalnym jest ochrona gleby przy pomocy ściółki.

„No dobrze, powiecie, ale moja gleba jest słaba, sam piach/sama glina. Po miesiącach leżenia na przyzbie zostaje garstka kompostu... Muszę nawet

kupować ziemię ogrodową!”

Chwileczkę! Zanim zapakujecie do bagażnika kolejny worek ziemi, przypomnijcie sobie, jak bardzo chcielibyście pozbyć się z ogrodu wszelkiej zieleni: trawy z trawnika, gałązek z żywopłotu, jak zapalczywie pieliliście swoje grządki! Brązowy worek to grzech współczesnych ogrodników. Wywożąc „zielone odpady” z ogrodu nie tylko rabujemy ziemi cenną materię organiczną, ale stwarzamy niebagatelny problem środowiskowy. Nic nie rośnie na twojej glinie? Następnym razem wypróbuj podsypywanie roślin na grządkach skoszoną trawą. Chwasty skompostuj. Jeśli jest ich dużo – tym lepiej dla Ciebie! Gałązki z żywopłotu to doskonały materiał do ściółkowania lub kompostowania. W jesieni odzyskaj opadłe liście. Są znakomitym materiałem do ściółkowania, po którym ponadto nie lubią maszerować ślimaki. Nie wypuszczaj z ogrodu ani jednego listka – a już po kilku miesiącach zauważysz różnicę.



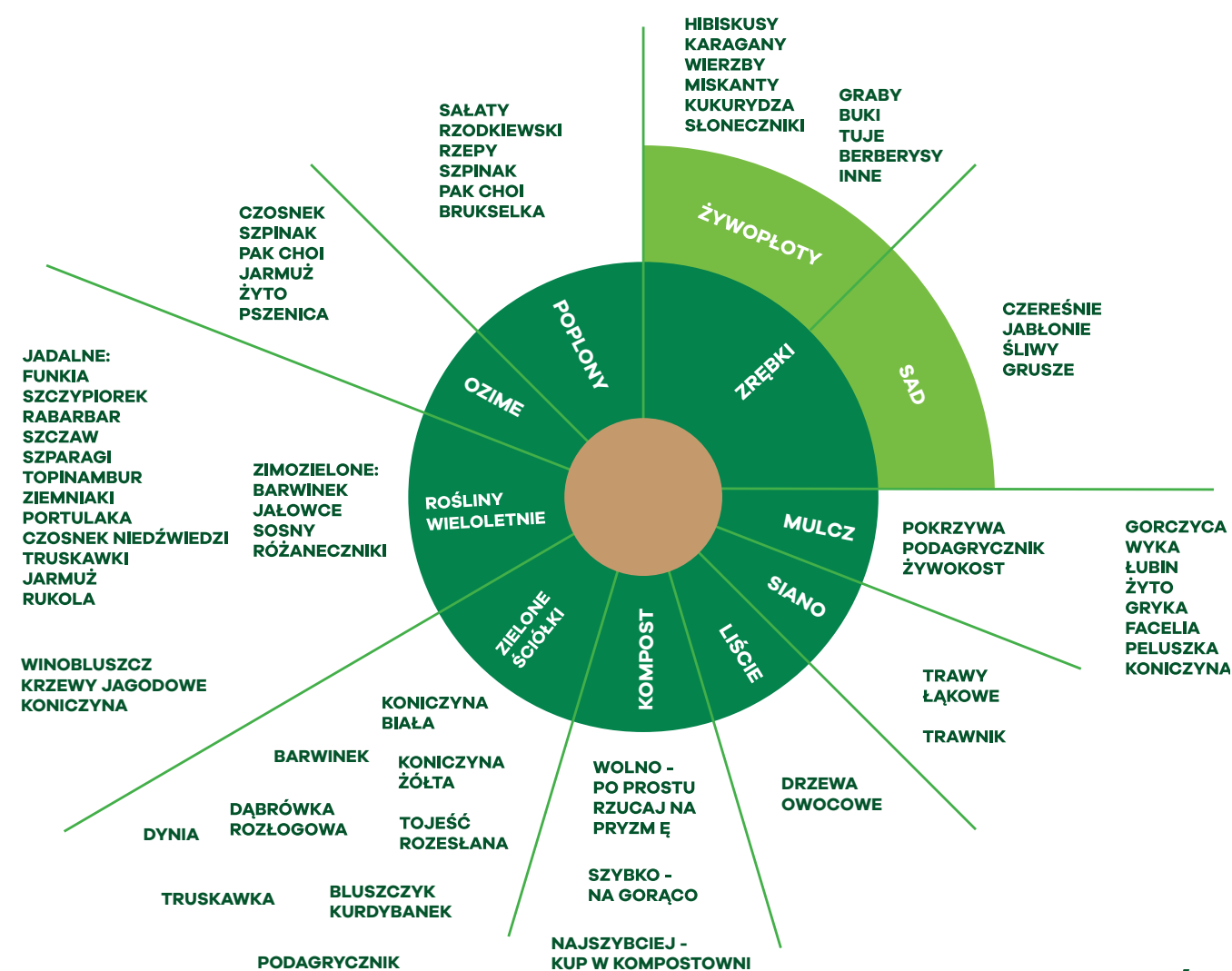
Fot. 2. Według starożytnych Egipcjan, tego, kto w brązowym, plastikowym worku wywozi z ogrodu odpady organiczne, tego dotknie Klątwa Brązowego Worka: jego plony z każdym rokiem będą marniały coraz bardziej.

Do okrywania gleby nadaje się wiele różnych materiałów a bardzo wiele z nich można wytwarzać w ogrodzie na własne potrzeby. Możemy użyć skoszonej trawy, siana, zrębek ze ściętych gałęzi. Możemy też wykorzystać słomę, dojrzały kompost (link do Kompost superbohater), a także używać jako mulczu (można dać link) z roślin o szybkim wzroście (wsiać, ściąć i zostawić), albo trwale zadarniających roślin użytkowych i ozdobnych (można dać link – zielona ściółka). Możemy planować uprawy tak, by gleba przez większą część roku była okryta roślinami, co zatrzyma zimowe, mroźne i suche wiatry oraz ograniczy wymywanie gleby. Warto poznać możliwości, jakie oferuje siew jesienny (link do oziminy?), zwłaszcza w terenie o glebie gliniastej, a także późnej i mokrej wiosnie. Oszczędzi wam to przykrego kontaktu z zimnym wiosennym błotem, a plony będziecie mieć wczesne i bez wiosennej pracy. Te same korzyści, ale większe z każdym rokiem, odniesiecie stawiając na rośliny (warzywa) wieloletnie (link?).

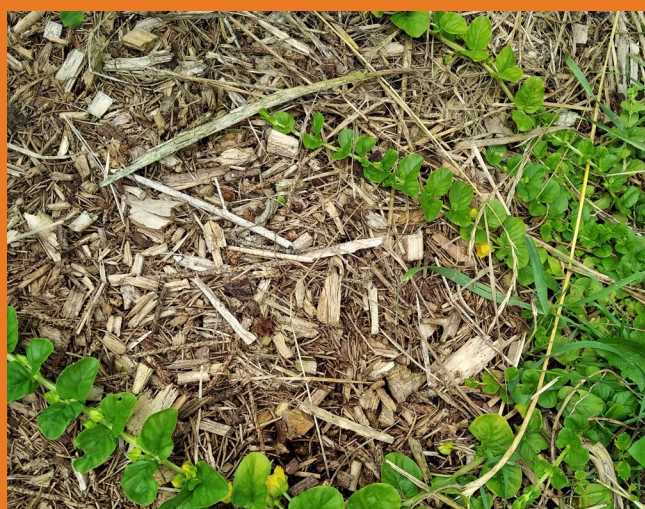
Zrębki, czyli pożytki z żywopłotów i sadu

Bardzo dobrym materiałem na ściółkę są zrębki z całych gałęzi z korą i liśćmi. Otrzymujemy je rozdrabniając gałęzie rębakiem. Można zaopatrzyć się w mały rębak na własne potrzeby i w ten sposób utylizować gałęzie z sadu czy z żywopłotu. Można też zapytać w firmach zajmujących się pielęgnacją zieleni miejskiej, gdyż dysponują one wydajniejszym sprzętem i mogą dostarczyć większych ilości materiału.

Zrębki zawierają praktycznie całe rośliny, z liśćmi, korą i zdrewniałą tkanką, co stanowi ich przewagę nad trocinami, i z tego powodu również łatwiej ulegają rozkładowi budując warstwę próchniczą. Tkanka drewna jest doskonałym podłożem dla rozwoju grzybów, których obecność w ogrodzie jest pożądana – podobnie jak w lesie. Niekoniecznie



chodzi o grzyby jadalne – wiele innych gatunków reguluje wilgotność gleby, a przede wszystkim swoją obecnością zabezpiecza rośliny przed atakiem patogenów. Można wykorzystać zrębki pod rośliny ozdobne lub krzewy, a także wysypać nimi ścieżki. Są również zwolennicy stosowania ich jako głównej ściółki również na grządkach warzywnych, choć ich struktura utrudniałaby siew wielu roślin z nasion. Ta sama właściwość doskonale chroni glebę przed kiełkującymi chwastami. Żeby zabezpieczyć się również przez wieloletnimi chwastami o wielkiej żywotności, takimi jak perz, syp grube warstwy zrębek, optymalnie 30 cm (10 cm niezbędne minimum).



Fot. 3. Zarębki, jak i płożące rośliny skutecznie okrywają glebę. Tojeść rozestana pięknie wygląda na obrzeżach grządek.

Produkcja mulczu, czyli im więcej zieleni tym lepiej

Koniczyna, a także inne rośliny o potencjale wiązania azotu z powietrza, takie jak łubin, peluszką, bobik, lucerna, bywają wykorzystywane przez ogrodników jako zielony nawóz. To dlatego, że wiążąc azot przy pomocy brodawek korzeniowych, magazynują go w swoich tkankach; jeśli następnie zetniemy zielone części, azot ten po rozłożeniu ich zostanie uwolniony do gleby.

Rośliny takie jak gryka, gorczyca czy facelia nie wiążą azotu, ale oferują inne korzyści. Uważane są one za rośliny fitosanitarne, ponieważ dzięki substancjom wydzielanym przez korzenie (czyli allelopatii) ograniczają obecność różnych szkodników, na przykład nicieni. Dlatego siew grykę w ziemniakach. (link [Dobre sąsiedztwo](#)) Z kolei zioła takie jak pokrzywa czy żywokost często uważane są za chwasty – bo rosną bez wkładu pracy – i mogą zostać wykorzystane na ściółkę bogatą w minerały. O ile koniczyna biała jest wieloletnia, pozostałe wymienione rośliny szybko w jednym sezonie wytworzą dużą masę zieloną. Zetnijcie je i zostawcie na glebie. Nie należy wrywać ich z korzeniami, ponieważ one również pełnią pożyteczną funkcję: stopniowo rozkładają się, pozostawiając w glebie kanaliki jako przestrzenie napowietrzające. Z mulczu warto korzystać zwłaszcza po zbiorach, w jesieni i zimie, ale również kładąc ścięte rośliny pomiędzy roślinami uprawnymi.

Jaka jest różnica między mulczem a zielonym nawozem?

Mulczu nie przekopujemy!

Do mulczowania użyjcie roślin ściętych przed zawiązaniem nasion

Zielona ściółka – rośliny okrywowe

Nadają się na nią różne rośliny o dosyć dużych liściach lub płożące się po ziemi, jak na przykład truskawki. Wśród roślin ozdobnych jest sporo wybór: taką rolę mogą pełnić dąbrówka rozłogowa, tojeść rozestana, gajowiec żółty, barwinek, a nawet podagrycznik. Ten ostatni nie jest lubiany przez tradycyjnych ogrodników, ponieważ zachowuje się dość ekspansywnie, możemy jednak nauczyć się korzystać z jego zalet, jednocześnie kontrolując jego rozrost w strefach przeznaczonych dla innych roślin. Podagrycznik świetnie sprawdzi się jako ściółka w miejscach cienistych, mniej udeptywanych, takich jak sad. Dodatkowo możemy go potraktować jako jedno z pierwszych wiosennych warzyw, ponieważ jego liście szybko i bujnie wiosną odrastają, można je ściąć wielokrotnie, używając podobnie jak szpinak, a najdelikatniejsze dodając do sałatek. To wprost warzywny samograj wiosną, kiedy trzeba nieźle się natrudzić, żeby skosztować pierwszej sałaty czy szpinaku.



Gwiazdą wśród roślin na zieloną ściółkę jest koniczyna biała. Ma ona wiele zalet: jest bardzo wytrzymała, rozrasta się naturalny sposób rozłogami, znosi ścinanie bardzo dobrze (a więc może zastąpić trawnik), okrywa glebę wystarczająco szczelnie, zapewniając jej dostateczną wilgotność, jest wieloletnia więc nie wymaga corocznych zabiegów i, najważniejsze, jest rośliną wiążącą azot z powietrza, a więc nawet ubogą wzbogaca glebę w azot potrzebny innym roślinom. Możecie ją wysiać między roślinami uprawnymi, ale najbardziej poręcznie wśród roślin wieloletnich, kwiatowych lub w sadzie.

Czasami może się Wam wydać problematyczne takie zastosowanie roślin okrywowych, ponieważ chcecie wykorzystać maksymalnie powierzchnię ogrodu do uprawy użytecznych roślin. Jest to zrozumiałe, ale czyż nie wydaje się Wam kuszące stawiać na rośliny niewymagające, smaczne, zdrowe, które swoją obecnością w ogrodzie dodatkowo załatwią problemy, takie jak przesuszenie i erozja gleby? No i rosną bez pracy. Bez wydatków na sadzonki, nasiona, bez kopania i prawie bez pielienia.



Fot. 4. W jednym kadrze kilka zadarniających gatunków: dąbrówka rozłogowa, gajowiec żółty, bluszcz kurdybanek, tojeść rozestana i podagrycznik. Trzy pierwsze pięknie kwitną na wiosnę, potem w razie potrzeby można je podkosić.

Oszczędź sobie pracy, czyli dlaczego warto stawiać na rośliny wieloletnie

Podagrycznik i pokrzywa nadmiernie się rozrastają? Wykorzystajcie je jako bogate źródło zielonej masy na ściółki. Jeśli będziecie je ścinać regularnie i układać na grządkach (zanim wydadzą nasiona, rzecz jasna), utrzymacie je z dala od innych cennych upraw. Jednocześnie mają one inną cechę, która naturalnemu ogrodnikowi wyda się niezwykle produktywna: są wieloletnie. Bez dodatkowego wkładu pracy z Waszej strony okryją glebę nawet podczas łagodnych zim, kiedy jest ona szczególnie narażona na niekorzystne działanie wody i wiatru. Nie są odporne na mróz, ale nawet jeśli w środku zimy ich wzrost ustanie, ich resztki pozostaną na powierzchni gleby. Jeśli chcecie jeszcze skuteczniej ochronić glebę zimą żywymi roślinami, wykorzystajcie na przykład barwinek. Wśród roślin ozdobnych znajduje się sporo roślin zimozielonych, które warto wprowadzić do ogrodu warzywnego chociażby jako wiatrochrony zimowe.

Taki mamy klimat, czyli jak poplony i oziminy chronią glebę

Po zbiorach jesiennych grządki warzywne mogą tracić cenne substancje odżywcze wskutek odkrycia, naruszenia struktury oraz przesuszania na zmianę z zalewaniem wodą opadową. Dlatego należałoby pomyśleć o siewie roślin poplonowych w końcówce lata, do zbioru późną jesienią i zimą. Nadają się do tego celu na przykład rzepa, rzodkiew, liściowe typu sałaty czy szpinak. Inną opcją jest wsianie roślin ozimych: oprócz zagospodarowania grządek od jesieni do wczesnego lata, kiedy zbierzecie plon (np. czosnku), zabezpieczycie glebę przed erozją. Jeśli plonów macie już dość, wsiejcie żyto ozime, a następnie w maju, kiedy wytworzy dużą masę zieloną, zetnijcie je i wykorzystajcie jako ściółkę pod wschodzącą fasolę.

Zbadaj lokalne warunki

Co tu dużo mówić, większość z nas wychowała się z dala od natury. Nawet jeśli część osób podziwiała ją i poszukuje z nią kontaktu, znajomość jej mechanizmów we współczesnych społeczeństwach należy do rzadkości. Wiedzę czerpiemy głównie ze szkoły (o ile ktoś uważał na biologii) albo z telewizji i popularnych czasopism. Rewolucja internetowa oferuje spore możliwości (przecież czytacie ten tekst w internecie), ale nic nie zastąpi własnej obserwacji. Cykliczność procesów wymaga od Was czujności, obecności w terenie nie tylko latem, kiedy grilujecie z przyjaciółmi, ale o każdej porze roku i w każdych warunkach pogodowych. Pozwoli Wam to zauważyć wyzwania, z którymi Wasze uprawy mierzą się, podczas gdy Wy oglądacie telewizję. Wiedzą o czym mówię ci, którym zdarzyło się ugotować rozsady w inspekcji, bo zapomnieli go przewietrzyć w słoneczny dzień.

Przykład może drastyczny, ale idea ogólna: oszczędzicie sobie trudów i niepowodzeń, jeśli poznacie warunki klimatyczne i glebowe, w jakich funkcjonuje Wasz ogród. No i dobrać do nich gatunki i odmiany roślin, sadząc je w odpowiednich dla nich miejscach. Ogrodnik modny będzie sadzić rośliny sprowadzone w daleka, które mogą ucierpieć wskutek zmiany warunków, ciężko przechodzić okres adaptacji, a w efekcie chorować albo dawać słabe plony. Będzie się odmiany wyhodowane być może w zupełnie innych, a na pewno w nieznanym mu warunkach. Ogrodnik naturalny podąża za naturą, obiera ten kierunek, jaki w jego otoczeniu przynosi organizmom najwięcej korzyści. Nie walczy z naturalną tendencją, ale wykorzystuje ją dla swego pożytku.

Zbieraj własne nasiona, czyli prawdziwe korzyści z potomstwa

Prosty przykład: ludzie zajmują się uprawą roślin od neolitu (X w. p.n.e.), co jest możliwe dzięki przechowywaniu nasion na siew. Dziś mało

kto praktykuje to, co było wówczas oczywistą koniecznością. Jednak zalety takiej praktyki mogą okazać się nieocenione. Pomijając koszty zakupu, możecie przyjąć, że rośliny, które zdrowo i bujnie rosły w Waszym ogrodzie oraz wydały nasiona, były optymalnie dopasowane do Waszych warunków. Często są to warunki trudne: zbyt suche, zbyt ciężkie lub kwaśne gleby, stoki, po którym woda opadowa zbyt szybko spływa, krótki okres wegetacyjny, wczesne przymrozki jesienne lub późne wiosenne, silne wiatry itd. Pokusa uzyskania plonów za wszelką cenę w takich warunkach może skłaniać do stosowania silnej ochrony chemicznej, użycia komercyjnych nawozów czy preparatów i agresywnej agrotechniki. Alternatywa jest na wyciągnięcie ręki: jeśli wsiejecie nasiona z roślin, które dobrze poradziły sobie w poprzednim roku, zwiększycie szansę na sukces roślin potomnych bez tych kosztownych i ekologicznie wątpliwych zabiegów. Istnieje bowiem duża szansa, że zadziałały mechanizmy adaptacji na poziomie genetycznym, które w ten sposób utrwalicie w swoich roślinach. Wzmocni to zdrowie i plenność roślin w określonych, lokalnych warunkach.

Nasiona zbierajcie z wybranych egzemplarzy roślin, najbardziej zdrowych i dorodnych, a także w pełni dojrzałych. Większość nasion można łatwo wysuszyć na tacach, ręczniku papierowym albo wieszając w pęczkach. Pamiętajcie, żeby od razu oznaczyć gatunek, ewentualnie odmianę – wiele nasion jest ładząco podobna, a pamięć lubi płać figle.



Fot. 5. W przypadku strączków lub łuszczynek, które wysychają pękając i rozsypując nasiona na spore odległości, warto powiesić je wraz z torebką zbierającą nasiona ale i zapewniającą przewiew.

	Zalety	Wady
Gleba osłonięta	<ul style="list-style-type: none"> ■ zatrzymuje wilgoć ■ zapobiega przesuszaniu wierzchniej warstwy = aktywne życie glebowe, ■ zapobiega wymywaniu żyznej warstwy, ■ zapewnia stabilność warunków (woda, struktura) tlen, mikroorganizmy) ■ stopniowo rozkłada się budując próchnicę, blokuje rozwój chwastów. 	<p><i>*Jedyna wada o jakiej można pomyśleć, to umożliwienie schronienia ślimakom, szczególnie w słomie. Jeśli decydujesz się na ściółkę, często zaglądaj pod nią lub przekładaj.</i></p>
Gleba odkryta	<ul style="list-style-type: none"> ■ ułatwia motyczenie = niszczenie kryjówek i jaj ślimaków, ■ szybciej nagrzewa się od słońca wiosną. 	<ul style="list-style-type: none"> ■ deszcz wypłukuje mikroelementy i uklepuje wierzchnią warstwę pozabawiając ją tlenu, ■ wymaga pielienia i podlewania.

Uwaga: Zbiór nasion z niektórych roślin może wymagać nieco więcej doświadczenia.

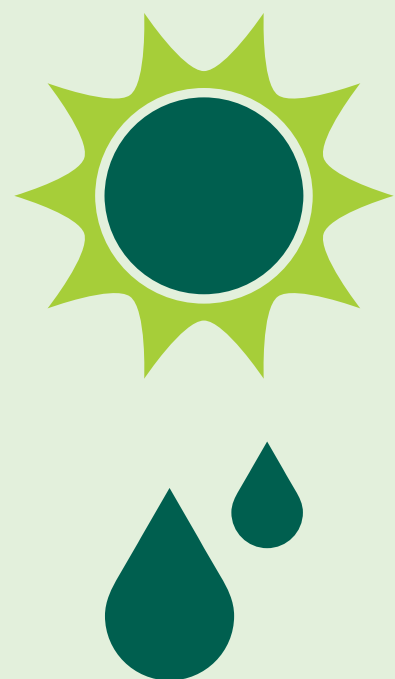
Należy zachować ostrożność wysiewając nasiona z własnych cukinii, szczególnie jeśli uprawialiśmy różne odmiany. W następnym pokoleniu mogą one wydać gorzkie owoce, których nie powinniśmy zjadać, ponieważ zawierają toksyczną kukurbitacynę. Aby uniknąć ryzyka, można w przypadku cukinii ograniczyć się do zakupu nasion, uprawiać tylko jedną odmianę (niestety nie mamy wpływu na to, jaką odmianę uprawia sąsiad, a pszczoły mogą przenieść pyłek z dość daleka), albo próbować cukinie przed ugotowaniem i odrzucać gorzkie owoce. Z kolei w przypadku marchwi może nastąpić zapylenie odmian uprawnych dziką marchwią, wskutek czego jej potomstwo nie będzie już tak dorodne i smaczne.

Dowiedz się więcej: Wojciech Górny o zbieraniu nasion <https://permisie.pl/zbieramy-wlasne-nasiona/>



Obserwuj słońce, wiatry i wodę

A więc chcemy mieć piękny ogród, wypoczywać w nim, podziwiać, zbierać obfite i zdrowe plony. Chcemy alternatywy dla przemysłowej żywności i dla wszechobecnej chemii. Jeśli na wzór naturalnych siedlisk dobierzemy uprawiane rośliny do warunków jakie im sprzyjają, ograniczymy rozczarowania, a rośliny będą prawidłowo i zdrowo plonować. Okolice Tarnowa to z jednej strony ciepłe rejony Doliny Dunajca, dość żyzne gleby, a miejscami ostrzejszy klimat wśród wzgórz, duże nachylenia stoków, po których woda opadowa szybko spływa, gliniaste lub piaszczyste gleby. To czasami skrajnie odmienne warunki, dlatego naturalny ogrodnik nie ogranicza się do ogólnych poradników (takich jak ten), ale obserwuje cykle w swoim ogrodzie. Obserwacja własnego ogrodu to podstawowa praktyka ogrodnicza.



Jeśli zdarza się wam, że pięknie zapowiadające się sadzonki zakupione w centrum ogrodniczym marnieją, a wymarzone egzotyczne rośliny nie wschodzą, spróbujcie:

- 1. Siać z nasion własnych, lub**
- 2. siać/sadzić rośliny pozyskane lokalnie, np. od sąsiadów**
- 3. ograniczyć liczbę gatunków do tych, które się sprawdziły**
- 4. sprawdzać, jakich warunków wymaga roślina i wybrać jej odpowiednie miejsce w ogrodzie**
- 5. zbadać glebę, aby dowiedzieć się, jakie składniki warto uzupełnić**
- 6. obserwować rośliny dziko rosnące i chwasty, tzw. rośliny wskaźnikowe**
- 7. dbać o glebę i zwiększać ilość próchnicy**

(Dowiedz się więcej: <https://permisie.pl/chwasty-mowia-do-ciebie-czyli-o-poznawaniu-i-poprawie-gleby-dzieki-chwastom/>)

Środki biobójcze, czyli co naprawdę zabija chemia

Zawsąd bombardują nas informacje, że bez chemii się nie da, że teraz takie czasy i nic nie poradzisz. Zastanówmy się, w jaki sposób zastosowanie środków biobójczych jest szkodliwe dla środowiska ogrodu. Środek grzybobójczy, który zastosujemy na określonej roślinie, wraz z wodą deszczową przedostanie się do gleby i będzie niszczył grzyby zarówno patogenne jak i takie, które uznalibyśmy za pożyteczne. A przecież dążymy do tego, aby nasza gleba stała się bogatym siedliskiem dla wszelkiego rodzaju mikroorganizmów, bezkręgowców i drobnych zwierząt. Używając środków biobójczych możemy zachwiać równowagę nie tylko w naszym ogrodzie, ale i wodach gruntowych i powierzchniowych, które przeniosą ten środek na znaczne odległości. W przypadku środków przeciwko szkodnikom, sytuacja wygląda podobnie. Rzadko możemy zagwarantować, że dany środek działa wyłącznie na te szkodniki, których chcemy się pozbyć. Najczęściej jest on szkodliwy dla innych owadów, które znajdują się w pobliżu. Najwięcej słyszy się o toksyczności oprysków dla pszczół. Nawet jeśli, jak twierdzą producenci niektórych środków, nie zabijamy pszczół bezpośrednio, zatruciu może ulec spadź znajdująca się na roślinach oraz krople rosy, którą pszczoły piją. Ponadto przypadkowe opryskanie pszczół zmienia ich zapach, co stwarza problemy przy powrocie do ula, o ile wcześniej preparat nie sklei ich skrzydeł. Nie tylko pszczoły zapylają nasze uprawy. Od oprysków mogą ucierpieć błonkówki, motyle i chrząszcze, które odwiedzają kwiaty, również nocą. Zwróćcie też uwagę na odległe skutki zniszczenia określonych grup organizmów. Szkody będą polegały na długofalowym zachwianiu równowagi środowiska. Popularne opryski na mszyce spowodują zachwianie populacji mrówek, które żyją w symbiozie

z mszycami, a także są pożytecznymi w ogrodzie drapieżnikami, a z drugiej strony biedronek, które na mszyce polują. Środowisko poniesie więc straty „przy okazji” i tylko niektóre z nich zaobserwujemy bezpośrednio. Inne będą przejawiać się nagłymi pojawieniami uporczywych szkodników i trudnymi do opanowania nawrotami chorób. Jeśli zdecydujecie się na oprysk – róbcie to naprawdę w ostateczności. Są alternatywy?

Jak zapobiegać chorobom?

Jako ogrodnicy naturalni, przede wszystkim starajcie się stworzyć takie warunki dla bytowania i wzrostu roślin, które zapobiegają lub utrudniają rozprzestrzenianie się chorób. Obserwacja roślin w różnych cyklach pomoże zastosować kilka prostych zasad:

1. Unikaj dużych skupisk jednego gatunku – w razie zarażenia, choroba łatwo się rozniesie.
2. Jeśli decydujesz się na tradycyjną grządkę z jedną uprawą główną, rozważ dosadzenie ziół odstrasżających szkodniki – patrz Zioła w ogrodzie
3. Niektóre rośliny „się lubią” – patrz Dobre sąsiedztwo
4. W przypadku roślin podatnych na choroby grzybowe, dbaj o przewietrzenie, nie sadź za gęsto, rozluźniaj korony drzew, ogórki sadź przy podporach, aby mogły się wspinać, itp.
5. Odkładaj narzędzia, usuwaj zarażone liście i owoce.
6. Często przeglądaj liście, im szybciej zauważysz pojawienie się szkodników (oraz ich jaj, często na spodniej stronie liści), tym mniej rośliny ucierpią. 7. Liście z jajami możesz zerwać i zniszczyć, dorosłe owady zbieraj ręcznie. 8. Dbaj o zdrowie gleby, by rośliny były odporne.

Pożyteczna mikroflora

Mikroorganizmy, dla których zdrowa gleba jest domem, uniemożliwiają namnażanie się patogenów i stabilizują środowisko. Ich źródłem w ogrodzie może być prawidłowo przygotowany kompost, ale możecie też na początek sięgnąć po proste środki, by zabezpieczyć rośliny i stymulować korzystne procesy w glebie. Wśród nich znajdują się żywe drożdże (piekarskie) i bakterie kwasu mlekowego z mleka lub serwatki. Są to tanie i powszechnie dostępne środki. Możecie je wykorzystywać do podlewania lub oprysków. Kolonizują one powierzchnię roślin uniemożliwiając lub spowalniając rozwój patogenów. Ich skuteczność jest potwierdzona, znajdują się również w składzie komercyjnych produktów takie jak Efektywne Mikroorganizmy. Jeśli gleba jest uboga, a plony pozostawiają wiele do życzenia, warto również zakupić szczepionki mikoryzowe, zawierające gatunki grzybów właściwych dla zdrowego środowiska glebowego. Natomiast znanych jest szereg oprysków, które traktowane są jako naturalne tylko dlatego, że można je sporządzić w domu lub pochodzą z roślin, a jednak mają działanie biobójcze. W ten sposób używane bywa mydło lub soda, olej neem, olejki eteryczne czy ocet, a także gnojówki z niektórych roślin.

Ślimaki

Ślimaki nagie przysparzają sporo kłopotów niszcząc uprawy.

Aby uniknąć szkód lub je lub ograniczyć, wypróbujcie następujące metody:

Pułapki. Umieść w ogrodzie deskę, kamień lub naczynie z piwem – w dzień ślimaki będą szukały pod deską schronienia, a zapach piwa podobno je wabi. Zadziała, jeśli codziennie będziesz zaglądać do pułapek i zbierać ślimaki.

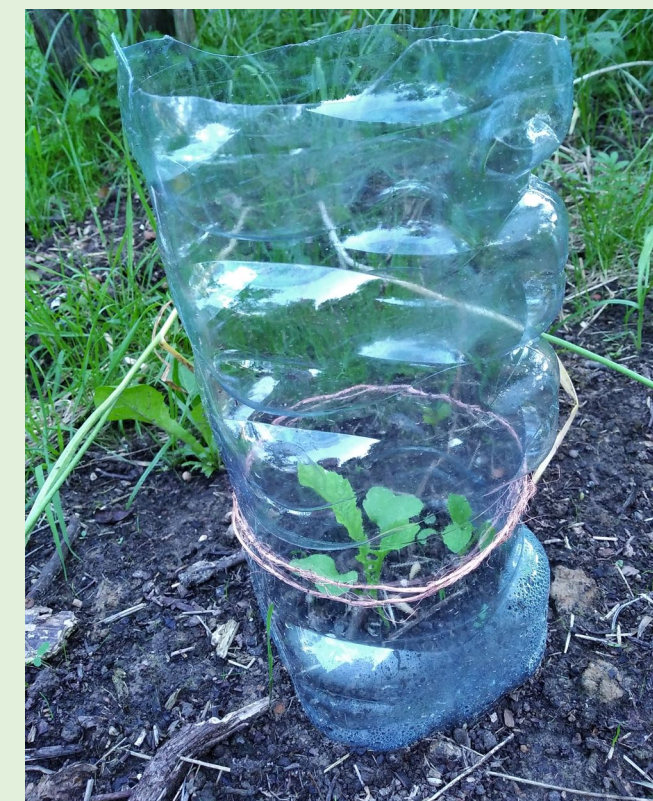
Grządki podwyższone. Teoretycznie mogą stać się fizyczną barierą dla ślimaków, choć w wil-

gotne dni lub nocą potrafią się one wspinać nawet po ścianie. Obramowanie utrudni też dostęp ropuchom i jaszczurkom. Aby lepiej zabezpieczyć grządkę, otocz ściankę drutem miedzianym – ślimaki nie lubią miedzi.

Stosuj powierzchniowe motyczenie, które zniszczy kryjówki i jaja ślimaków.

Kaczki biegusy bardzo chętnie jedzą nawet duże ślimaki nagie. Jeśli możesz stworzyć im dobre warunki w ogrodzie (kąpielisko, schronienie przed drapieżnikami, w tym przed psami, włącznie z własnym), bardzo skutecznie kontrolują populację ślimaków i innych owadów. Biegusy nie niszczą warzyw, nie jedzą trawy.

Pozostaw w ogrodzie sterty kamieni i gałęzi na schronienia dla jeży, jaszczurek i ropuch, pozwól kosom, trznadlom i bażantom patrolować grządki. Wszystkie te zwierzęta wyjadają ślimaki i niszczą ich jaja grzebiąc w ściółce. Aby nie odstraszać ptaków, nie wypuszczaj do ogrodu kota.



Fot. 6. Efekt eksperymentu z miedzią: w środku butelki rzodkiewka ocalała – ślimaki nie pokonały bariery miedzianej.

Struktura gleby, czyli dlaczego tam na dole potrzebny jest tlen

Jak pamiętacie, gleba nie jest tylko fizyczną podporą dla korzeni. Jest to złożona struktura w której bardzo istotną rolę odgrywa porowatość, czyli ta jej właściwość, która umożliwia cyrkulację wody i powietrza. Obecność wody w glebie jest niezbędna dla roślin, które korzeniami pobierają substancje konieczne do życia z roztworu wodnego. Wilgoć i tlen stwarzają korzystne warunki życia dla bakterii, grzybów, dżdżownic, owadów, a nawet drobnych zwierząt zamieszkujących pod ziemią. Jednocześnie wiele zwierząt, owadów oraz dżdżownice aktywnie budują strukturę gleby. Rolę taką spełniają również rośliny o korzeniu palowym takie jak łubin, dlatego warto wysiewać je jako poplon. Naruszenie struktury poprzez głębokie przekopywanie nie tylko niszczy samą strukturę gleby, ale też zabija wiele organizmów, niszcząc ich schronienia i przesuszając ją. Jest zatem bardzo istotne, aby w maksymalnym stopniu ograniczyć przekopywanie. Można je zastosować na przykład w celu wyeliminowania uporczywych kłoczów perzu, jednak warto

wiedzieć, że istnieją metody alternatywne (link do Jak założyć błyskawiczną grządkę?), które robią to nawet bardziej skutecznie i wymagają mniejszego nakładu pracy.

Skład gleby to cząstki mineralne, większe, czyli piasek, i drobne, tworzące gliny i łą, oraz mniej lub bardziej rozłożone resztki organiczne, które tworzą hummus czyli próchnicę. O ile cząstki mineralne, rozpuszczalne w wodzie tylko pod wpływem niektórych enzymów, stanowią długoterminową rezerwę minerałów potrzebnych roślinom, próchnica zawiera je w dużej ilości w formie łatwo dostępnej dla roślin. Jednak najważniejsza cecha próchnicy wynika z procesu jej powstawania. Wiecie przecież, że ogród to nie tylko życie i wzrost, ale także zamieranie i rozkład. Obumarłe organizmy zostają w kolejnych cyklach najpierw rozdrobnione i rozpuszczone przez bezkręgowce i mikroorganizmy, a następnie znaczna część materii organicznej zostaje wchłonięta przez organizmy żywe, ulegając recyklingowi nawet w 98%. Część pozostaje rozpuszczona w roztworze wodnym gleby, z którego korzystają rośliny. Stabilne warunki wilgotności gleby są więc warunkiem ich dobrostanu. Aby ją utrzymać, naturalny ogrodnik regeneruje glebę dzięki próchnicy i pielęgnuje jej strukturę.



Korzyści dla kręgosłupa, czyli alternatywy dla kopania

Warstwę próchniczą możecie budować na kilka sposobów, które opierają się na jednej zasadzie: dodawanie materii organicznej zamiast zabierania jej z ogrodu. Najmniej pracy przysporzy Wam bogate ściółkowanie, które spełnia w ogrodzie jeszcze kilka innych funkcji. Pomaga również zostawianie korzeni w glebie (zetrnij fasolkę i bób po zebraniu strąków – nie wyrrywaj), korzystanie z liści opadających z drzew (tego podłoża nie lubią ślimaki – ściółkuj liśćmi), wykorzystanie gałązek z przycinanych żywopłotów (to obfite źródło materii organicznej). No i wreszcie wykorzystanie własnego kompostu, czyli przyspieszona produkcja pożądanego próchnicy, którą możecie dodać do gleby albo użyć do ściółkowania i produkcji rozsad. Ze względu na to, że podczas kompostowania mnożą się pożyteczne mikroorganizmy, dodatek kompostu do gleby sprawi, że stanie się ona żywym organizmem, a nie tylko sterylnym podłożem. Żeby spulchnić glebę, najczęściej wystarczy ją okryć, ponieważ wilgoć w powierzchniowej warstwie zwiększa aktywność dżdżownic. W ogrodnictwie naturalnym nieocenione są kartony i gazety, przy pomocy których można założyć nowe grządki, izolując w początkowym okresie strefę roślin uprawnych od podłoża zajętego przez chwasty. Nawet bardzo uporczywe chwasty wieloletnie, takie jak perz, pokrzywa i szczaw tępolistny mogą być kontrolowane w obrębie grządek zaścielonych grubą warstwą kartonu. Przy tym jest to łatwo dostępny, tani, odpadowy materiał. Dodatkowa zaleta kartonu jest taka, że zrobiony jest on z celulozy, która w kontakcie z glebą kompostuje się tworząc następnie próchnicę. Po 2 lub 3 latach, nie stanowi on bariery dla korzeni roślin uprawnych.

Jak założyć błyskawiczną grządkę?

1. Zgromadź pudełka kartonowe.
2. Oczyszczyć je z resztek plastikowych naklejek i taśm.
3. Ułożyć przynajmniej 2, 3 albo więcej warstw, tak, by zachodziły na siebie.
4. Dla ułatwienia możesz kartony namoczyć, zwłaszcza jeśli pracujesz przy suchej pogodzie.
5. Na kartony wyłożyć 10 cm warstwę kompostu. Jeśli jednak nie dysponujesz taką ilością kompostu, możesz użyć gleby rodzimej, a 3 cm kompostu tylko na wierzchu.

Uwaga: Przekopywanie gleby pod karton jest zbędne – dżdżownice zrobią to za Ciebie. Tą metodą możesz założyć nową grządkę na trawniku lub ugorze. Jeśli trawa i chwasty są wysokie, po prostu połóż na krawędziach ciężkie przedmioty, drągi lub cegły, tak by brzegi kartonu się nie podnosiły. Planując taką grządkę z wyprzedzeniem (hm, może przez to stanie się mniej błyskawiczna, ale za to będzie grządką naprawdę dopieszczoną), możesz na wiosnę obsiać wybrany teren łubinem lub gryką i wykorzystać ich zieloną masę przygniatając je kartonem na jesień.



Kompost - superbohater

Kompost ma właściwości, jakich nie może zaoferować żadne z podłoży dostępnych w handlu. Jest bogaty w mikroorganizmy, zarówno jeśli chodzi o ich ilość, jak i różnorodność, przez co stanowi stabilne środowisko dla roślin. Stabilne mikrobiologicznie, czyli takie, w którym atak chorobotwórczych bakterii, wirusów i grzybów będzie niezmiernie utrudniony. Stosując kompost, zapewniamy roślinom naturalną odporność, a wszelkie interwencje w rodzaju oprysków nie są zbyt często potrzebne.

Jest bogaty w próchnicę, przez co staje się strukturą porowatą, gdzie jest miejsce dla powietrza i wody, korzenie roślin łatwo ją penetrują, a drobne zwierzęta znajdują siedlisko do życia.

Jest ekologiczny w sensie, że wytwarzany jest z materiałów dostępnych lokalnie, nawet w domu. Proces jego powstawania to proces naturalny, dzieje się samoczynnie, a jeśli występują korzystne warunki, również bardzo szybko. Nie wymaga więc skomplikowanej przemysłowej obróbki ani przewożenia materiałów z odległych miejsc. Można go wytworzyć praktycznie z każdej materii organicznej. No i wreszcie, kompostujemy odpady – a więc zmniejszamy obciążenie środowiska odpadami, inwestując jedynie niezbyt dużą ilość własnej pracy.

Jeżeli budując grządki ułożycie kilka warstw kartonów, a następnie przynajmniej 10 cm gleby uprawnej, zostanie spełniony główny warunek ochrony gleby, czyli jej okrycie. Zatrzymując w glebie wilgoć, stworzycie lepsze warunki dla mikroorganizmów w warstwie powierzchniowej. Wraz z kompostem dostarczycie roślinom gotowych składników pokarmowych, co umożliwi ich szybki i prawidłowy wzrost tak, aby były konkurencyjne dla chwastów. Zaszczepicie też bogatą i różnorodną mikroflorę, która utrzyma glebę w zdrowiu. Takie początkowe założenie powinno wystarczyć, aby następnie stopniowo budować żyzność rodzimej gleby, niezależnie od tego jak kiepska była ona na początku. Okrywając glebę i dostarczając dostatecznie grubą warstwę ściółki

organicznej, możecie zbudować żyzne gleby nawet na piachach albo na zbitą glinie. W początkowej fazie regeneracji gleby, a także później w zależności od potrzeby, możecie wspomagać rośliny dodatkowymi pożywkami, na przykład roślinnymi gnojówkami, albo mączką bazaltową lub wapienną, które zaopatrują glebę w składniki mineralne. Jak widać korzyści jest mnóstwo. Jednak natura się nie spieszy, natomiast dla ogrodnika jest istotne, by na efekt kompostowania nie trzeba było czekać zbyt długo. Życie ogrodu toczy się w sezonowych i rocznych cyklach, więc oczekujemy pewnych rezultatów w czasie jednego sezonu. Dobra wiadomość jest taka, że możemy umiejętnie przyspieszyć korzystne dla nas zmiany. A więc do dzieła. Trzeba dopilnować jedynie właściwego składu przyzmy, a kompostowanie przyniesie wam wiele korzyści.



Fot. 7-10. Układanie przyzmy kompostowej: Przyzmy można utrzymać w ryzach budując prostą, ażurową skrzynię z palet lub desek. Układamy widłami warstwy, mieszając przygotowane materiały w możliwie największym stopniu. Na koniec przykrywamy świeżą trawą i podlewamy obficie. Po kilkudziesięciu godzinach temperatura może wzrosnąć nawet do 70 stopni – im wyższa temperatura, tym szybciej zachodzi kompostowanie. Wraz z osiadaniem przyzmy następuje jej ubicie, a wtedy temperatura spada. Możesz na nowo podnieść temperaturę przerzucając i napowietrzając kompost. Jeśli nie masz siły lub czasu, nie martw się! Twój kompost może nie będzie mercedesem wśród kompostów, ale i tak dobrze przysłuży się twoim roślinom.





Poniżej znajdziecie też opis różnych „metod” kompostowania. Bez obaw. Nawet jeśli z początku nie uzyskacie idealnego kompostu według przepisu, na szczęście rozkład jest procesem nieuchronnym w przyrodzie, a więc wcześniej czy później efekty będą. W każdej chwili również możecie poprawić początkowe błędy w składzie mieszanki czy wyborze miejsca. Przekonacie się, że obserwacja przemian przyzmy to fascynujące zajęcie.

Metody kompostowania:

Na gorąco

- proces zachodzi szybko, nawet poniżej 1 miesiąca
- brak zapachu (procesy tlenowe to butwienie a nie gnicie)
- neutralizuje nasiona, jaja ślimaków oraz patogeny np. z chorych roślin
- kompost jest, bogaty w mikroorganizmy, stanowi szczepionkę prawidłowej mikroflory glebowej, stanowi sprzyjające podłoże i źródło organizmów tlenowych

- wymaga przetrząsania co drugi dzień - im rzadziej przetrzącamy - tym bardziej kompostowanie spowalnia
- wymaga zmagazynowania materiałów i ułożenie ich w jedną dużą przyzmę

Na zimno

- minimum pracy
- można dorzucać materiał od góry, wybierać gotowy kompost od dołu

- proces trwa długo, minimum kilka miesięcy
- brak prawidłowej mikroflory - organizmy beztlenowe zamiast tlenowych
- brzydki zapach - wydziela się amoniak
- możliwość przetrwania nasion chwastów - konieczna jest selekcja materiału
- długi czas oraz brak przetrząsania stwarzają dobre warunki rozwoju np. ślimaków

wermikompost (kompostowanie zachodzi głównie dzięki dżdżownicom)

- można kompostować odpadki kuchenne
- można kompostować w bloku, na balkonie, w kuchni, w piwnicy, w małym wiadrze
- doskonała metoda na zdrowe rośliny doniczkowe, balkonowe (stosunkowo mała ilość kompostu), oraz przetwarzanie odpadów kuchennych

- wymaga zakupu dżdżownic kalifornijskich
- może wymagać zastosowania dwóch pojemników (na zmianę)
- trzeba nauczyć się obchodzić z dżdżownicami, poznać ich obyczaje, reagować na potrzeby, i odpowiednio regulować ilość podawanych odpadków (jedzenia)

Skład przyzmy kompostowej:

kompostowany materiał + powietrze + woda

materiały wilgotne, świeże, o wysokiej zawartości azotu (odpadki z kuchni, świeża trawa, obornik)

materiały suche, zdrewniałe, o wysokiej zawartości węgla (słoma, gałązki, suche liście, papier)

Odpowiednie proporcje – mniej więcej pół na pół

Dobre sąsiedztwo

Naturalne ekosystemy są złożone. Rośliny rosną w piętrach, wiele gatunków razem. Te ekosystemy, które zostały „uporządkowane” przez człowieka, czyli monokultury leśne lub rolne, chorują i wymagają chemicznej ochrony. Porządkowanie i sortowanie roślin w ogrodzie to nawyk człowieka, nie przyrody. Ogród, rzecz jasna, nie jest lasem, pełni inne funkcje i powinien sprzyjać Waszej wygodzie. Jednak nie może się to odbywać z pominięciem potrzeb Waszych roślin, ponieważ w takim wypadku nie będzie dobrych plonów. A gdyby tak zrobić w ogrodzie trochę bałaganu? Rośliny użytkowe mają różne pochodzenie, pokrój, a także inne wymagania co do gleby, światła, temperatury i wilgotności. O ile większość z nich będzie wdzięczna za próchniczą, bogatą w mikroorganizmy glebę, o tyle pozostałe warunki musimy im zapewnić według ich – a nie naszych – upodobań. Dobierając rośliny spróbuj zwrócić uwagę na ich pokrój, np. korzeniowe połącz z liściastymi (rzodkiewka+sałata), właściwości allelopatyczne (orzech włoski+ morwa/porzeczka), wzajemną ochronę przed szkodnikami (cebula+marchew, por+pietruska). Dostępnych jest wiele szczegółowych tabel, gdzie znajdziesz możliwe kombinacje. W tym wypadku również potrzebna jest obserwacja.

Po co nam chwasty?

Oprócz warzyw i krzewów owocowych dobrze jest wprowadzić do ogrodu zioła – nie tylko te popularne, przyprawowe, ale również takie, które w tradycyjnym ogrodzie uznawane są za chwasty. Wiele z nich kwitnąc przywabia nie tylko piękne motyle i cenione przez wszystkich pszczoły, ale także stanowi siedlisko i schronienie dla innych owadów. Wiecie już, że w ogrodzie naturalnym dążymy do różnorodności. Jeśli spotkacie w ogrodzie nieznanego owada – nie róbcie mu krzywdy. Nawet, jeśli nie macie pewności, czy nie poczęstuje się uprawami. Może się okazać, że to ważne ogniwo w ekosystemie Waszego ogrodu. Dobrze jest przeznaczyć nawet małe fragment ogrodu na „dziki zakątek”, w którym nie będzie

koszenia ani plewienia. Tam wysiejcie rodzaj łąki kwietnej, w której znajdują się rośliny miododajne jak koniczyna, facelia i gryka, ale też rośliny z pobliskiej łąki. Jaka z tego korzyść? W niekoszonym fragmencie znajdują schronienie drapieżne owady, a jeśli ułożymy tam kamienie lub zostawimy kupkę gałęzi na zimę – również jeże i jaszczurki. Wszystkie te stworzenia unikają nagiej gleby i skoszonych na krótko trawników. Muszą mieć przecież schronienie przed drapieżnikami, spokojne miejsce do odpoczynku i rozmnażania. Od wiosny do jesieni taka naturalna łączka będzie kwitła, a zimą i wczesną wiosną nasiona zwabią do ogrodu chmury drobnych ptaków szukających pożywienia i miejsc na gniazdo. Jeśli uznają, że Wasz ogród to dobre miejsce, możecie uważać się za szczęśliwców – karmiąc swoje potomstwo ptaki zniszczą większą część zagrażających ogrodowi szkodników.

Gwiazdy wśród chwastów:

Żywokost lekarski

pięknie kwitnie, może być wykorzystany jako roślina ozdobna, wabi zapylacze. Ma duże liście i łatwo odrasta po ścięciu – jest materiałem na mulcz. Zawiera potas, który odżywi uprawy, zwłaszcza pobudzi do kwitnienia pomidory. Możesz dodać liście do kompostu lub sporządzić szybką odżywkę fermentując liście przez 2 dni. Znakomity w zastosowaniach kosmetycznych dzięki alantoinie – zrób sobie krem lub maseczkę.

Pokrzywa

najbardziej znana z wysokiej zawartości azotu pobudzającego wzrost, do sporządzania płynnego nawozu (podobnie jak z żywokostu). Młoda pokrzywa powinna znaleźć się wiosną na stole, jako zielenina, sok, macerat lub farsz, ze względu na wybitne wartości odżywcze. Pokrzywą leczy się wiele dolegliwości.

Ogrodnictwo to przygoda, praca i wysiłek, ale i ogromna satysfakcja. Przyznacie, jeśli już macie to doświadczenie, że radość z samodzielnie wyhodowanych warzyw uzależnia. Warto się uczyć od innych i czerpać inspiracje z natury, ale przede wszystkim obserwować swój ogród. Zapewniam, że jest on dla Was najlepszym miejscem na Ziemi, bo to Wy jesteście jego częścią. Naturalnie. Eksperymentujcie i bawcie się ogrodem!



Niedojrzałe owoce rzodkiewek, te zielone strączki, są równie smaczne co korzenie. Do tego zbierzemy z rzodkiewek drugi plon. Kwitną długo i zawiązują się partiami, więc można je obrywać po trochu.

Pożyteczne lektury

1. Toby Hemenway, Ogród Gai, Wydawnictwo PermaKultura.Edu.Pl, 2019
2. Kanał Wojciecha Górnego Permisie.pl – informacje o preparatach domowych i roślinnych

<https://www.youtube.com/watch?v=ztGiSPPx9l0&list=PLedhgzFo0EITx21TH0yydx5S1noCuRAIo>

3. Łukasz Nowacki o kompostowniku na balkonie

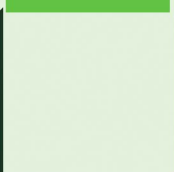
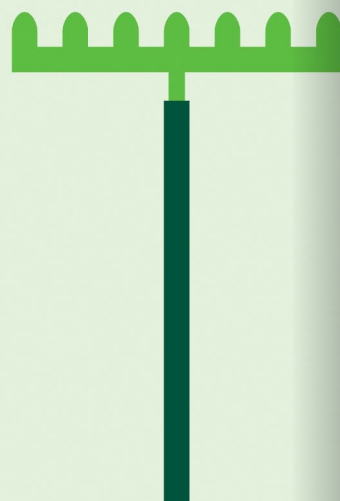
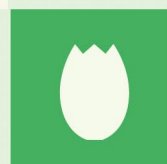
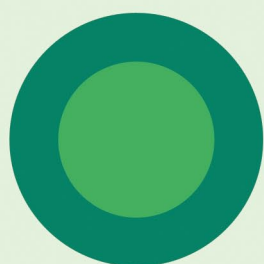
https://przekroj.pl/spoleczenstwo/o-podlozu-rozsadzie-budowie-wermikompostownika-i-dzdzownicach?fbclid=IwAR0WJWP5TcGV60mg54j9va0W9LkMR-Dt_ZxzJF34H15dkDLRg3SuNok9s5o

© **Tekst i zdjęcia: Joanna Albin**

Ogrodnik naturalny

Może to Ty?

www.grupaodrolnika.pl



Publikacja przeznaczona do darmowej dystrybucji. Nie podlega sprzedaży.

